

**Odpowiedź ks. Sierakowskiego w sprawie o prezentę.**

**Or.** Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. WM 241, k. 1081–1082.

**Edycja krytyczna:** Mateusz Mataniak.

**[s. 1081]**

Odpowiedź Jaśnie Wielmożnego x. hrabi Sierakowskiego na uciążliwości xx. Garyckiego, Trzcńskiego i Włyńskiego przeciwko wyrokowi Trybunału I Instancji 20 lipca 1818 r. zapadłemu wniesione, złożona.

**Wysoki Sądzie!**

Zaapelowany unikając przepisywania swych wniosków w Trybunale I Instancji uczynionych, przestaje na odczytaniu tychże z redakcji wyroku i nimi zbijając wnioski apelujących dla tego przepisane, aby redakcja wyroku Wysokiego Sądu więcej kart zajęła, dowodzi, iż wyrok a quo na prawnych wspartym jest zasadach, a tak być zmieniony nie może. Mimo tego okazuje, że zasady apelujących przeciwko temu wyrokowi przywiedzione są niegruntowne, i na uwagę Wysokiego Sądu zasłużyć nie mogą, bo: Co do a) dekretem Króla Saskiego i Księęcia Warszawskiego 17 grudnia 1810 r. wydanym<sup>1</sup>, Dyрекcję Edukacyjną ustanawiającym, oddane zostały pod zarządzenie tejże Dyрекcji wszelkie fundusze Szkołę Główną Krakowską dotyczące, i po rządzie austriackim pozostałe, prawnie więc Trybunał prezentę od Jaśnie Wielmożnego Dyrektora Edukacji Narodowej i Prezesa Rady Stanu i ministrów Księstwa Warszawskiego, na probostwo św. Floriana wyszłą, za dzieło i rozporządzenie rządowe, a tak rozpoznaniu rządowemu nieuległe przyjął i niewłaściwość sądu swego orzekł. Nadto, każdy Rząd i w Rządzie wydział zna swoją władzę, z jej przeto wykonywania nie jest komukolwiek, tym bardziej sądowi, odpowiedzialnym. W materii politycznej, czyli zarządzania funduszami publicznymi, nie ma w żadnym Kraju, w żadnym kodeksie, wyznaczonego forum. Jeżeli zaś fiskus odpowiada za uciążliwości, to w Sądzie Krajowym, gdzie jest fiskus do obrony spraw rządowych ustanowiony. Lecz apelowany za czyn ówczasowego rządu, kiedy i przez który prezenta wydaną została, nie może ani powinien odpowiadać, bo nie jest rządem ani rządowym fiskusem. Rząd polityczny może z drugim rządem drogą dyplomatyczną traktować, ale żadna władza sądowa, a w niniejszym przypadku ani rząd polityczny, bo Konstytucja Krajowi tutejszemu przez Najjaśniejszych Protektorów Jego nadana, każdego obywatela posesję zapewniła.

Co do b) Nie ma tu i być nie może sporu de iure patronatus, bo taki spór być by mógł między tymi osobami wszczęty, z których jedna utrzymuje, że jej to prawo służy, a druga takowego zaprzecza. Lecz w niniejszym **[s. 1082]** przypadku nie jest wszczęty spór przez Akademię Krakowską przeciwko Dyрекcji Edukacyjnej, przedtem

---

<sup>1</sup> Dekret króla saskiego i księcia warszawskiego z 17 grudnia 1810 r., opublikowany w „Dzienniku Praw Księstwa Warszawskiego”, t. III, s. 114–124.

Księstwa Warszawskiego, teraz Królestwa Polskiego, ale przez trzech akademików mieniących się być emerytami, lecz nie twierdzących, żeby im ius prezentowania służyło, ale utrzymujących tylko, że im ma służyć prawo, iżby który z nich był prezentowanym przeciw osobie prywatnej, która prawa prezentowania nie zaprzecza, a [która] nie wchodząc w rozpoznanie, komu by takowe prawo, to jest czyli Akademii Krakowskiej lub też Dyrekcji Edukacyjnej Księstwa Warszawskiego przynależało, prezentowana na probostwo św. Floriana, i do tego prawnie wprowadzona, w posesji lat ma 6 [oraz] że nie ma sporu z rządem, bo ten nie był zapozwany, zatem nie mógłby wyrokować, czyli rząd ówczesny, który wydał prezentę, dobrze lub źle zrobił? Inaczej czynności rządowe nie miałyby żadnej pewności ani skutku, gdyby z nich ten, co nie jest rządem, miał zdawać sądowi sprawę, a co większa i zarzut tych osób, które nie twierdzą, żeby im prawo prezentowania służyło. Przytoczenie sprawy x. Kołłątaja z XX. Hebdowskimi na przykład nie jest stosowne, bo tam był spór o powrót x. Kołłątaja do dawnej posesji probostwa krzyżanowickiego, a zatem mógł być sądownie rozpoznawany. Rzecz zaś, o którą spór niniejszy jest inna, bo o uchylenie prezenty przez rząd Księstwa Warszawskiego wydanej w roku 1813, a tak przed ogłoszeniem politycznego bytu Kraju tutejszego, ówczesne przeto ustawy do właściwości sądu winny być przez apelujących przytoczone, nie zaś Konstytucja Krajowi temu później nadana. Inaczej trzeba by przypuścić, że o wszystko można by teraz wszczynać spory, co rządy przeszłe uczyniły. Sądy jednak konstytucyjne nie mają tego atrybucji. Zresztą przykład Mazarakiego z Senatem Rządzącym wcale jest różny, bo tam był spór o rozpoznanie uchybienia awizacji kontraktem zastrzeżonej. Na koniec Trybunał nie mógł uznać właściwości sądu swego, bo uznał spór był przez niego wtoczony w materii, która będąc czynem rządu politycznego nie podlega sądowemu rozpoznaniu, tak nie ma tu miejsca zastosowanie art. 1351 KC. Dlaczego zaapelowany okazawszy niegruntowność zasad apelacji konkluduje, aby Wysoki Sąd raczył wyrok a quo zatwierdzić i apelujących wskazać na koszty.

[Podpis] Męciński.

Koszty: wpis 40 złp

Nota o terminie 20 złp

Ustanowienie obrony I 18 złp

Wyroku wyciąg, odpisy i wręczenia 72 złp

Nagroda patronowi 108 złp

Razem: 250 złp.

[cytowane przepisy: Kodeks Cywilny Napoleona, art. 1351; dekret króla saskiego i księcia warszawskiego z 17 grudnia 1810 r.]

[hasła: prezenta kościelna, Akademia Krakowska, Dyrekcja Edukacyjna Księstwa Warszawskiego, Rada Stanu Księstwa Warszawskiego, res iudicata, powaga rzeczy osądzonej]